

Antoni Bojańczyk

Karnoprawna ochrona czci i dobrego imienia Józefa Piłsudskiego w latach 30. XX w. : cz. I

Palestra 51/3-4(579-580), 157-164

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Antoni Bojańczyk

Karnoprawna ochrona czci i dobrego imienia Józefa Piłsudskiego w latach 30. XX w. – CZ. I

WSTĘP

Celem niniejszego tekstu jest zwięzła i możliwie najdokładniejsza¹ prezentacja problematyki karnoprawnej ochrony czci i dobrego imienia Józefa Piłsudskiego w latach 30. XX w., problematyki jak dotąd w naszym piśmiennictwie nieopracowanej szczegółowo. Podjęciu tematu sprzyja nie tylko miniona, okrągła (70.) rocznica śmierci Marszałka. Choć może to zabrzmieć paradoksalnie, to – jak się zdaje – dopiero teraz, po 70 latach od śmierci Józefa Piłsudskiego, możliwe staje się pisanie o problematyce karnoprawnej ochrony czci Marszałka bez zbędnych emocji, które niechybnie towarzyszyć musiały temu tematowi zarówno u schyłku II RP (kiedy państwowy i społeczny kult postaci Marszałka sięgnął zenitu), jak i w latach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której władcy najchętniej skazaliby Józefa Piłsudskiego na historyczny niebyt. Opisywane zagadnienia zostały możliwie mocno – w każdym razie na tyle mocno, na ile pozwalały na to dostępne materiały źródłowe i ramy redakcyjne opracowania – osadzone w ówczesnym kontekście obyczajowym i politycznym, co powinno pozwolić na lepsze naświetlenie niektórych faktów.

Zakreślona w tytule artykułu cezura czasowa nie jest przypadkowa. Z jednej strony wyznacza ją wejście w życie na początku lat 30. ubiegłego wieku nowego kodeksu karnego (a także, co nie jest bez znaczenia dla omawianej tu tematyki – prawa o wykroczeniach), co pociągnęło za sobą ujednoczenie przepisów karnych chroniących szeroko rozumianą cześć i godność człowieka. Z drugiej – ogłoszenie w tym czasie paru wypowiedzi najwyższej instancji sądowej, które w mniejszym lub większym stopniu dotyczą zagadnienia ochrony

¹ Jeżeli chodzi o judykaturę Sądu Najwyższego, to w niniejszym tekście zostały uwzględnione orzeczenia sądu publikowane w Zbiorze Urzędowym orzecznictwa oraz na łamach „Orzecznictwa Sądów Polskich” w latach 1932–1939.

czci Marszałka. Z trzeciej wreszcie – śmierć Marszałka w roku 1935 i bardzo specyficzne problemy normatywne, wiążące się z karnoprawną ochroną czci osoby zmarłej (okres od 1935 do 1939 r.).

1932–1935

Ani ogłoszony w roku 1932 nowy kodeks karny, ani też żaden akt prawny wydany w latach 1932–1935 nie przyznawał Marszałkowi jakichkolwiek specjalnych przywilejów w zakresie ochrony prawnej czci lub godności. Pozycja Józefa Piłsudskiego nie różniła się w niczym od sytuacji prawnej przeciętnego obywatela, który korzystał z karnoprawnej ochrony przed zniesławieniem (art. 255 § 1 k.k. z 1932 r.) i zniewagą (art. 256 § 1 k.k. z 1932 r.), czy ochrony prawnej „przeciętnego” urzędnika przed zniesławieniem albo zniewagą (zniesławienie urzędnika, występki ścigany – również – na wniosek władzy przełożonej urzędnika na podstawie art. 255 § 5 k.k. z 1932 r.; zniewaga urzędnika z powodu pełnienia obowiązków służbowych, ściganie mogło nastąpić także na wniosek władzy przełożonej – art. 256 § 4 k.k. z 1932 r.; zniewaga urzędnika popełniona podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych – art. 132 § 1 k.k. z 1932 r., urzędnikiem w rozumieniu art. 91 § 5 k.k. z 1932 r. była również osoba wojskowa). Analiza opublikowanych w latach 1932–35 orzeczeń Sądu Najwyższego (por. przypis nr 1) dowodzi, że dwukrotnie w tym czasie gościły na wokandzie najwyższej instancji sądowej sprawy związane mniej lub bardziej bezpośrednio z zagadnieniem ochrony dobrego imienia Marszałka. Orzeczenia te zostaną omówione w kolejności chronologicznej.

I. W wyroku z 6 lutego 1934 r.² Sąd Najwyższy przyjął, że odprawienie w cerkwi 18 marca 1933 r. (wigilia imienin Marszałka) miast nabożeństwa dziękczynnego – nabożeństwa żałobnego wypełnia znamiona wykroczenia z art. 18 Prawa o wykroczeniach (dalej: pr. wyk.) z roku 1932, tzn. demonstracyjnego okazywania niechęci lub lekceważenia dla Państwa Polskiego lub instytucji państwowych w miejscu publicznym. Sąd Najwyższy uznał, że „uroczystości z okazji imienin Marszałka Polski mają charakter i są uroczystościami państwowymi, zaczem działanie, będące wyrazem ich lekceważenia jest demonstracją niechęci i lekceważenia w stosunku do Państwa”.

Ocena trafności stanowiska Sądu Najwyższego zależy od udzielenia odpowiedzi na dwa istotne pytania. Po pierwsze (a) chodzi o to, czy odpowiedzialność za wykroczenie z art. 18 pr. wyk. z 1932 r. łączy się wyłącznie – w interesującym nas przypadku – z demonstracyjnym okazaniem niechęci uroczystościom państwowym mającym p o d s t a w ę p r a w n ą (i to ustawową). Po drugie (b), rysuje się pytanie, czy rzeczywiście – tak jak uznał Sąd Najwyższy – obchody imienin Marszałka były uroczystościami państwowymi.

Wpierw warto jednak – jak sądzę – powiedzieć nieco więcej na temat samych uroczystości z okazji imienin Józefa Piłsudskiego w roku 1933.

Pewne pojęcie o randze i rozmachu uroczystości daje lektura ówczesnej prasy. Bezpośrednio przed i po dniu św. Józefa część dzienników informowała szczegółowo o obchodach imienin Marszałka. I tak „Kurjer Poranny” już w dniu 18 marca 1933 r. zamieścił obszerny i bardzo szczegółowy „Program obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego” (18 i 19 marca). Obchody imienin w Warszawie otwierały 18 marca (w 1933 roku była to sobota) o godzinie 9 rano na-

² Sygn. 2 K. 880/33, Zb. O. SN z 1934 r., poz. 130, s. 227–229. Pogląd ten był aprobowany także w późniejszym orzecznictwie Sądu Najwyższego, por. wyrok SN z 20 grudnia 1934 r., 3 K. 1573/34, Zb. O. SN, z. IX/1935, poz. 349, s. 577.

bożeństw szkolne, po których następowały „wewnętrzne uroczystości szkolne”. W południe miała się odbyć „zbiórka delegacji szkół powszechnych”; w pół godziny później – „zbiórka delegacji szkół średnich”. Młodzież szkolna miała przybyć do Belwederu o godzinie pierwszej po południu. Pod Belwederem zaplanowano o 13 „przemowy uczniów, chóry i orkiestry szkolne, następnie przemówienie min. Jędrzejewicza (ministra Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej)”. O godzinie 18.30 spod Komendy Garnizonu przy placu Piłsudskiego wyruszał capstrzyk wojskowy przez ulice Warszawy do Belwederu. Radio („Radjo”) o godzinie 19.30 miało transmitować capstrzyk oraz „życzenia złożone Panu Marszałkowi przez zgromadzone tłumy”. Obchody imienninowe w przeddzień św. Józefa wieńczyło przedstawienie pt. „Legun w niebie i u siebie” (Teatr w Pomarańczarni w Łazienkach) w wykonaniu teatru polowego Pierwszej Brygady. Początek spektaklu: godzina ósma. Przybycie zapowiedział Prezydent Rzeczypospolitej, w związku z czym „Kurjer Poranny” „upraszał o wcześniejsze zajęcie miejsc, gdyż po wejściu Pana Prezydenta drzwi na salę będą zamknięte”.

Szczegółowy porządek składania życzeń imienninowych Marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze został ustalony w następujący sposób:

18 marca – delegacje szkół i młodzieży (12.30–13.30).

19 marca (niedziela) – jako pierwsze miały składać życzenia „organizacje o charakterze wojskowym” (9.00–10.30), po nich: delegacje wojska (10.30–11.30), generalicja (11.30–12.00), rząd, dyplomacja, attachés wojskowi, Sejm i Senat (12.00–12.45), dalej: duchowieństwo, przedstawiciele wyższych uczelni i świata naukowego, wyżsi urzędnicy państwowi (12.45–13.30), władze komunalne (13.30–14.00) i – na samym końcu – „organizacje cywilne” oraz społeczeństwo (14.00–17.00).

Do Legionistów i Peowiaków skierowano następującej treści wezwanie:

Legjoniści! Peowiaci! Dnia 18 marca bierzemy udział w manifestacyjnym pochodzie do Belwederu. Legjoniści – zbiórka o godz. 16 (Moniuszki 11). Peowiaci zbiórka o g. 17, Pl. Marszałka Piłsudskiego.

Wedle publikowanego przez „Kurjer Poranny” „Programu obchodu...” 19 maja o godzinie 9 rano wyruszyć miał z Sulejówka marsz do Belwederu („wrażenia z marszu transmitowane będą przez Polskie Radjo”). W ciągu dnia zaplanowano (m.in.): godzina 10 – „odsłonięcie płaskorzeźby pamiątkowej ku czci Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w gmachu dyrekcji kolejowej, ul. Targowa 74”, godzina 12 – „akademia Rodziny Urzędniczej w pałacu Rady Ministrów”, godzina 13.30 – „Hołd kół legjonowych w Belwederze”. „Na skutek licznych próśb ludności z różnych województw Rzeczypospolitej Komenda Okręgu nr 1 Związku Strzeleckiego wyjednała – informował „Kurjer Poranny” – u Ministra Komunikacji specjalne zniżki dla osób chcących złożyć osobiście w dniu Imienin hołd I Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, założycielowi Związku Strzeleckiego. Dotychczas sygnalizowano przyjazd do Warszawy około 20 tysięcy osób”. Informował ponadto „Kurjer Poranny” z 18 marca (za P.A.T.) o zakazie obchodu imienin Marszałka wydanym 15 marca 1933 r. przez Senat Wolnego Miasta Gdańska, motywowanym rzekomo „politycznym charakterem obchodu uroczystości” i istniejącym wśród ludności gdańskiej „podnieceniem z powodu wzmocnienia polskiej załogi na Westerplatte”.

19 marca (niedziela) relacjonował „Kurjer Poranny” wydarzenia sobotnich uroczystości: „z racji Imienin Marszałka Piłsudskiego o godz. 9 rano we wszystkich świątyniach odprawione zostały nabożeństwa dla młodzieży szkolnej. Po nabożeństwach młodzież udała się do swych szkół, gdzie odbyły się wewnętrzne uroczystości ku czci Dostojnego Solenizanta. O godz. 11.30 na dziedziniec Belwederu zaczęły ścigać poczty sztandarowe i delegacje

młodzieży ze wszystkich szkół powszechnych, średnich (...), męskich i żeńskich, działwa przedszkoli (...) O godz. 12.30 na ganku zjawił się p. minister W.R.O.P. Jędrzejewicz, którego młodzież powitała entuzjastycznymi okrzykami. W tej chwili orkiestra gimn. im. Stefana Batorego zaintonowała Hymn Narodowy. Do zgromadzonych przemówił w podniosłych słowach uczeń VIII kl. gimn. im. Adama Mickiewicza, Bogusław Orth, który dał wyraz uczuciom miłości i czci ku wielkiemu Budowniczemu Polski, jakie przepełniają serca młodzieży. (...) Głos zabrał wychowanek Instytutu Głuchoniemych, p. K. Kolec, który w krótkim swem przemówieniu złożył hołd i życzenia imienninowe p. Marszałkowi imieniem młodzieży, kształcącej się w specjalnych zakładach wychowawczych. (...) Następnie do zebranej młodzieży wygłosił przemówienie p. min. Jędrzejewicz: (...) «W imieniu Marszałka Józefa Piłsudskiego dziękuję wam za życzenia, które przynosicie i razem z wami wznoszę okrzyk, który dziś w całej Polsce rozbrzmiewa: Marszałek Piłsudski niech żyje!». Okrzyk p. ministra podchwycyony został z entuzjazmem przez młodzież. (...) Na zakończenie chóry i orkiestry szkolne wykonały «Pierwszą Brygadę», poczem delegacje szkolne kolejne składały podpisy w księdze pamiątkowej wyłożonej w westybulu”. Tak, oczywiście tylko we fragmentach, wyglądały uroczystości stołeczne.

A jak było w innych miastach? „Kurjer Poranny” (19 marca 1933 r.) informował:

We Lwowie 18 marca „w południe odbyła się na ul. Akademickiej olbrzymia manifestacja młodzieży szkół lwowskich dla uczczenia imienin (...) Marszałka Józefa Piłsudskiego. (...) Po zakończeniu obchodu imienninowego w poszczególnych szkołach młodzież szkół udała się ze sztandarami i transparentami na ul. Akademicką. Około godz. 13 całą ulicę (...) zaległy olbrzymie masy młodzieży dochodzące do 20 000 osób. Uroczystości rozpoczęły się odśpiewaniem hymnu państwowego...”.

Wilno (18 marca 1933 r.): „(...) dwoma specjalnymi pociągami udało się na uroczystości związane z imienninami Marszałka Piłsudskiego około 8000 osób do Warszawy, by osobiście złożyć hołd Dostojnemu Solenizantowi. (...) Wilno przybrało odświętny wygląd, Góra Zamkowa, budynki urzędowe i zabytkowe są iluminowane. Z okien i balkonów wywieszono chorągwie oraz portrety Solenizanta. Wieczorem urządzono capstrzyk, w którym wzięły udział 3 orkiestry wojskowe”. 20 marca 1933 r. „Kurjer” podawał, iż „należy zaznaczyć, że Wilnianie wzięli gremjalny udział w obchodach (imiennin Marszałka Piłsudskiego)”.

Łódź (18 marca 1933 r.): „w wigilję imienia Marszałka Piłsudskiego miasto przybrało wygląd odświętny. Gmachy państwowe oraz domy prywatne udekorowano flagami o barwach narodowych. W szkołach odbywały się pogadanki na temat życia Marszałka Piłsudskiego”; „uroczystości (imienninowe Marszałka) rozpoczęły się nabożeństwem w kościołach wszystkich wyznań”.

Zakopane (19 marca 1933 r.): „Dzień imienin Marsz. Piłsudskiego obchodziło Zakopane niezwykle uroczystie. (...) Odprawione zostało uroczyste nabożeństwo z udziałem miejscowych władz, licznych delegacji i publiczności. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja w sali «Morskiego Oka»”.

Tyle w skrócie o charakterze i skali uroczystości imienninowych Marszałka w wybranych miastach Polski, ze szczególnym uwzględnieniem Warszawy. Jak widać, obchody były zakrojone na bardzo szeroką skalę, z wydatnym udziałem czynnika państwowego. Otwarte pozostaje pytanie, czy obchody imienin Marszałka miały podstawę prawną. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że mimo niezwykle wysokiej rangi nadanej uroczystościom imienninowym Marszałka, nie miały one u s t a w o w e j podstawy prawnej. „Kurjer Poranny”, który tak drobiazgowo, z precyzją wręcz chirurgiczną relacjonował przebieg uroczystości,

nie wspomina ani słowem o tym, by istniała jakakolwiek podstawa prawna organizowanych obchodów (ustawa, rozporządzenie, zarządzenie, akty tzw. „prawa powielaczowe-go”). Obowiązywało wówczas wprawdzie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o dniach świątecznych³, jednak obejmowało ono wyłącznie święta kościelne i niedziele. Jeżeli chodzi o święta o charakterze państwowym, to obowiązywał przez dwa dni (od 8 do 10 lutego 1919 r.) Dekret Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919 r.⁴ o Świącie Narodowym z okazji otwarcia Sejmu Ustawodawczego (Sejm Ustawodawczy został otwarty przez Józefa Piłsudskiego 10 lutego 1919 r.) i – od dnia 3 maja 1919 r. – ustawa z 29 kwietnia 1919 r.⁵ o Świącie Narodowym Trzeciego Maja. W rocznikach międzywojennych Dziennika Ustaw nie opublikowano ani ustawy, ani dekretu z mocą ustawy o ustanowieniu dnia imienin Józefa Piłsudskiego dniem święta państwowego. Znamienne także, że Sąd Najwyższy w wyroku z 6 lutego 1934 r. nie wskazuje żadnej podstawy prawnej obchodów uroczystości imieninowych Marszałka (stwierdzając tylko enigmatycznie, że „uroczystości z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego mają charakter i są rzeczywiście uroczystościami państwowymi”). Nie ma zaś raczej wątpliwości co do tego, że gdyby taka podstawa prawna istniała, to z pewnością zostałaaby ona powołana przez najwyższą instancję sądową w uzasadnieniu judykatu. Zatem wedle wszelkiego prawdopodobieństwa⁶ obchody imienin Marszałka nie miały wyraźnej, ustawowej podstawy prawnej. Przymuszczać nie miały one również jakiegokolwiek innej podstawy prawnej, choć nie da się oczywiście wykluczyć, że istniały akty normatywne najniższego rzędu regulujące to zagadnienie.

Wątpliwości związane z próbą odpowiedzi na pytanie o podstawę prawną obchodów imieninowych Marszałka schodzą jednak na dalszy plan wobec faktu, że odpowiedzialność z art. 18 pr. wyk. nie zależała od ustawowego umocowania danej(-ych) uroczystości. Nie należy ono bowiem do znamion tego wykroczenia, istotny jest tu sam materialny charakter danych uroczystości, ich ściśle państwowa istota. Demonstracyjne okazanie niechęci lub lekceważenia dla Państwa Polskiego odbywać się tu miało niejako pośrednio, poprzez demonstracyjne okazanie niechęci lub lekceważenia uroczystościom, które stanowią *sui generis* emanację Państwa (bo są uroczystościami państwowymi, niezależnie od ich prawnego umocowania).

Tezę tę dobitnie potwierdza orzeczenie Sądu Najwyższego z 6 marca 1934 r.⁷, wydane na kanwie zbliżonego stanu faktycznego. Ks. Jarosława M. skazano za to, że w dniu 11 listopada 1933 r., w dniu 15-lecia odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, odprawił publicznie, wobec „przybyłej licznie dziatwy szkolnej” w grekokatolickiej cerkwi parafialnej w Zarubnicach nabożeństwo w żałobnym ornacie, jako mszę żałobną za spokój duszy śp. Iwana S., czym demonstracyjnie okazał w miejscu publicznym niechęć i lekceważenie do Państwa Polskiego (art. 18 pr. wyk.). Zarzut kasacji oskarżonego, że nie ciążył na nim żaden

³ Rozporządzenie z 15 listopada 1924 r., Dz.U. z 1924 r. Nr 101, poz. 928, zmienione (uzupełniono dni świąteczne) ustawą z 18 marca 1925 r. w przedmiocie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 15 listopada 1924 r. o dniach świątecznych (Dz.U. RP Nr 101, poz. 928), Dz.U. z 1925 r. Nr 34, poz. 234.

⁴ Dz.U. RP z 1919 r. Nr 16, poz. 218.

⁵ Dz.U. RP z 1919 r. Nr 38, poz. 281.

⁶ Chyba że ustawa taka nie została ogłoszona w Dzienniku Ustaw, co wydaje się nieco niedorzecznym przypuszczeniem.

⁷ Sygn. 2 K. 74/34, Zb. O. SN, z. VII/1934 r., poz. 156, s. 273–274.

ustawo wy obowiązek odprawienia osobnego nabożeństwa w dniu 11 listopada 1933 r. z powodu 15-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego, Sąd Najwyższy uznał za „bezzasadny”. Co prawda wedle art. VIII Konkordatu księża odprawiający nabożeństwo mają odmawiać modlitwę liturgiczną za pomyślność Rzeczypospolitej i jej Prezydenta tylko w niedziele i w dzień święta narodowego Trzeciego Maja, to – zdaniem Sądu Najwyższego – nie wynika z tego, żeby można się było uchylić od odprawienia nabożeństwa w święto odzyskania niepodległości w dniu 11 listopada. Dzień ten – jak trafnie zauważył Sąd Najwyższy – jest „obchodzony w y c z a j o w o (i notorycznie w całym Państwie przez wszystkie wyznania) w sposób uroczysty od szeregu lat”.

Konkluzja jest więc następująca: rzeczą nieistotną z punktu widzenia wyczerpania znamion wykroczenia stypizowanego w art. 18 pr. wyk. było prawne umocowanie uroczystości imienin Marszałka, ważne było wyłącznie to, by były to uroczystości państwowe.

Czy rzeczywiście tak było, czy obchody imienin Marszałka były uroczystością(-ami) państwową(-owymi)?

Ocena nie jest łatwa, jednak do orzeczenia Sądu Najwyższego z 6 lutego 1934 r. wypada odnieść się raczej sceptycznie. Cytowane obszernie powyżej relacje ówczesnej prasy z obchodów imienin Marszałka, szczególnie zaś np. fakt ogólnokrajowego organizowania nabożeństw i wewnętrznych uroczystości szkolnych, rzeczywiście mogły silnie przemawiać za tezą – przyjętą finalnie przez Sąd Najwyższy w wyroku z 6 lutego 1934 r. – że uroczystości te „miały c h a r a k t e r (...) uroczystości państwowych”. Wątpliwe jest jednak, czy – tak jak tego chciał Sąd Najwyższy – „były (one) r z e c z y w i ś c i e uroczystościami państwowymi” w ścisłym tego słowa znaczeniu. Wydaje się bowiem, że imieninom j e d n o s t k i (niezależnie od tego, jak bardzo by się dana jednostka zasłużyła Polsce i sprawie polskiej niepodległości) z natury samej trudno chyba przypisać znamię „uroczystości państwowej”. Wątpliwości potęguje przy tym brak wyraźnego prawnego uregulowania dnia imienin Marszałka oraz/lub dnia poprzedzającego imieniny Józefa Piłsudskiego (pamiętajmy przecież, że oskarżony inkryminowane nabożeństwo żałobne odprawił – co słusznie eksponowano w kasacji – nie w d z i e Ń i m i e n i n Marszałka, lecz w j e g o w i g i l i e) jako dnia (dni) oficjalnego(-ych) święta (święt) państwowego(-ych). Trudno więc odmówić słuszności zarzutowi kasacji oskarżonego – wygrywającemu argument *nullum crimen sine lege* – że w jego czynnie brak znamion wykroczenia z art. 18 pr. wyk., skoro jego „demonstracja nie była skierowana p r z e c i w P a ń s t w u a n i j a k i e j k o l w i e k i n s t y t u c j i p a ń s t w o w e j, a osoba Marszałka Piłsudskiego, jako jednostki, nie ulega ochronie z cytowanego przepisu”. Powstaje zatem ostatecznie uzasadniona wątpliwość (chyba nierozstrzygalna) co do „państwowości” obchodów imienin Marszałka Piłsudskiego. To zaś stawia pod znakiem zapytania pogląd Sądu Najwyższego zaprezentowany w wyroku z 6 lutego 1934 r. i – w konsekwencji – prowadzi do wniosku, że tak Sąd Najwyższy, jak i sądy orzekające w pierwszej i drugiej instancji chyba nie tylko zbyt pochopnie uznały, że w sprawie nie ma żadnych wątpliwości co do natury obchodów imienin Marszałka Piłsudskiego (uroczystość państwowa/niepaństwowa) z punktu widzenia znamion wykroczenia stypizowanego w art. 18 pr. wyk., ale w dodatku poddały ten przepis maksymalnie rozszerzającej wykładni. Skoro imieniny Marszałka nie były świętem państwowym, a jedynie miały „charakter” święta państwowego, to nieuchronnie nasuwa się wniosek, że Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 6 lutego 1934 r. odwołał się do konstrukcji analogii (*analogia legis*) i rozszerzył zakres dyspozycji art. 18 pr. wyk. wbrew jego literalnemu brzmieniu na niekorzyść oskarżonego.

Na koniec wypada zaprezentować argument, który ostatecznie przemawia przeciwko takiej interpretacji art. 18 pr. wyk., wedle której przepis ten miałby penalizować również

demonstracyjne okazanie niechęci lub lekceważenia dla Państwa Polskiego na drodze demonstracyjnego okazania niechęci uroczystościom ni e b ę d ą c y m w istocie uroczystościami państwowymi, lecz tylko mającym charakter albo podobnym uroczystościom państwowym. Otóż gdyby intencją ustawodawcy była także penalizacja demonstracyjnego okazywania niechęci lub lekceważenia w stosunku do uroczystości o charakterze zbliżonym do uroczystości państwowych, to nic nie stało na przeszkodzie, by w treści przepisu art. 18 pr. wykr. odwołać się wprost do konstrukcji analogii (można było przecież uzupełnić ten artykuł o zdanie drugie, penalizujące także np. demonstracyjne okazywanie niechęci lub lekceważenia „osobom lub instytucjom niepaństwowym k o j a r z ą c y m s i ę l u b u t o ż s a m i a n y m z Państwem albo instytucjami państwowymi”).

Polskiemu prawu karnemu lat międzywojennych skodyfikowana formuła analogii (abstrahując w tym momencie od oceny dopuszczalności stosowania konstrukcji normatywnej analogii w prawie karnym, szczególnie w kontekście gwarancyjnej funkcji⁸ tej gałęzi prawa) nie była obca, nie było więc żadnych przeszkód, by posłużyć się nią także w art. 18 pr. wykr. Wprowadziły ją do systemu prawa karnego przepisy karne rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (z mocą ustawy) z 13 grudnia 1927 r. o godłach i barwach państwowych oraz o oznakach chorągwi i pieczęciach (Dz.U. z 1927 r. Nr 115, poz. 980 ze zm.). Otóż art. 22 tej ustawy penalizował nie tylko używanie herbu państwowego lub orła państwowego (między innymi) „w sposób uchybiający czci należnej Rzeczypospolitej Polskiej” lub umyślne znieważenie herbu państwowego lub orła państwowego, ale także tego samego rodzaju czyny, gdy dopuszczono się ich „względem znaków m o g ą c y c h r o b i ć w r a ż e n i e herbu państwowego czy orła państwowego”.

Na marginesie wypada stwierdzić, że znany nam jest bardzo interesujący przypadek (1936 r.) wniesienia do sądu oskarżenia z art. 22 wzmiankowanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, i to w dodatku na podstawie tej jego części, która jest oparta właśnie na konstrukcji analogii. Dysponujemy relacją naocznego świadka (autor wspomnienia był oskarżycielem publicznym) sprawy⁹, która stanowi przyczynek do dziejów stosowania analogii w prawie karnym. Czyn oskarżonego, zakwalifikowany jako występek z art. 22 ustawy, polegać miał na tym, że dopuścił, by gdyńska firma, której był właścicielem (uzyskała ona wyłączny monopol na handel i import owoców południowych), sprzedawała owoce w „osłonach bibułkowych, na których widniał stylizowany orzeł legionowy”. Zachowanie podsądnego zrealizowało – zdaniem urzędu prokuratorskiego – znamiona zniewagi orła legionowego. Akt oskarżenia – jak pisał po latach jego autor – „opierał się na przepisach stanowiących prawną ochronę orła legionowego na równi z orłem państwowym przed zniewagami”. Tu mała uwaga: powołane rozporządzenie w art. 22 nie penalizowało – jak podaje autor wspomnienia – „zniewagi orła legionowego na równi z orłem państwowym”, lecz – *verba legis* – zniewagę „względem znaków, mogących robić wrażenie orła państwowego” i tylko na tej drodze mogło wprowadzać przestępność zniewagi orła legionowego, w zależności od zdania interpretatora co do tego, czy „robił on wrażenie orła państwowego”.

⁸ Ale przecież nie tylko – wszak jeżeli ustawodawca posiłkuje się analogią przy budowie normy karnej, to znaczy to tyle, że sam nie jest w stanie dostatecznie precyzyjnie określić dobra, które zamierza ochronić za pomocą przepisu karnego.

⁹ J. Rزتoczyński, *Zniewaga orła legionowego*, „Palestra” 1990, Nr 2–3, s. 63–64.



Ryc. a



Ryc. b



Ryc. c



Ryc. d

OBJAŚNIENIE ILUSTRACJI

Sprawa o zniewagę orła legionowego – przyczynek do nauki o analogii w prawie karnym II RP. Art. 22 rozporządzenia Prezydenta RP z 13 grudnia 1927 r. penalizował nie tylko zniewagę orła państwowego wedle wzoru z roku 1927 (zob. ryc. a), ale także znaków „mogących robić wrażenie herbu państwowego”.

Powyżej na ilustracjach: orzeł z herbu Rzeczypospolitej wedle wzoru ustawy z 1 sierpnia 1919 r. o godłach i barwach Rzeczypospolitej, Dz.U. z 1919 r. Nr 69, poz. 739 (ryc. b).

Następnie orły legionowe: orzeł Związku Strzeleckiego z 1913 r., bez korony, z literą „S” (Strzelec) na tarczce (ryc. c); orzeł 1. pułku ułanów Legionów Polskich wprowadzony w 1915 r., kształtem nawiązujący do orłów Królestwa Polskiego (ryc. d). Ilustracje orłów legionowych pochodzą ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Sprawę rozpoznawał Sąd Okręgowy w Gdyni. Rzecznikiem oskarżenia był Julian Roztoczyński. Oskarżony wyznaczył na swych obrońców dwóch adwokatów warszawskich, Mieczysława Ettingera i Franciszka Paschalskiego (ten ostatni wedle autora publikowanej wcześniej na tych łamach relacji był „mocno powiązany z domem Józefa Piłsudskiego i znany jako adwokat interwencyjny”). Obrońcy starali się wykazać nieświadomość bezprawności¹⁰ czynu u podsądnego. Bez rezultatu: oskarżony został uznany za winnego zarzuconego mu występku i skazany „na karę odpowiadającą przewinieniu”¹¹.

c.d.n.

¹⁰ O ile *ignorantia lex poenali* (zresztą nie każda nieznajomość: wyłącznie usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu zabronionego) na gruncie obowiązującego kodeksu karnego (art. 30) wyłącza winę (sprawca nie popełnia przestępstwa), o tyle ustawa karna z 1932 r. traktowała usprawiedliwioną nieświadomość bezprawności czynu w kategoriach okoliczności stanowiącej podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary (art. 20 § 2 k.k. z 1932 r.).

¹¹ J. Roztoczański nie podaje wymiaru kary.